

## BAŚNIE – BAJKI I BAJECZKI

Od czasów starożytnych baśnie służyły ważnym celom wychowawczym. Z jednej strony dawały dzieciom (i nie tylko!) rozrywkę, z drugiej zaś przekazywały bardzo istotne treści, mające na celu wskazówki, jak należy się zachować, a czego zaś czynić nie wolno. Istniały również i baśnie przeznaczone wyłącznie dla dorosłych odbiorców, które również miały na celu umoralnienie i przypomnienie zasad *savoir vivre*'u. Obok fantastycznych bajek pojawiały także i legendy, wyjaśniające, skąd wzięły się te czy inne elementy otoczenia. Na kanwie licznych bajek czy legend powstało wiele dzieł muzycznych o charakterze poematów symfonicznych – niektóre z owych najcelniejszych prezentujemy właśnie dzisiaj.

Pierwsze przypowieści i baśnie powstały już w czasach starożytnych. Największym baśniopisarzem greckim był Ezop, który stworzył wiele dzieł zawierających wątki znane i funkcjonujące w zbiorowej pamięci aż po dziś dzień. Również i mitologia starożytnej Grecji zawiera mnóstwo pięknych wątków czy przekazów, w których występują legendarne postacie: bogowie, nimfy, centaury, herosi czy fauni. Jeden z tych ostatnich stał się bohaterem przepięknego poematu **Claude'a Debussy'ego – *Preludium do popołudnia fauna*** (1908). Nie był to przy tym utwór stricte orkiestrowy – kompozytor napisał go z myślą o przedstawieniu baletowym, zamówionym przez Siergieja Diagilewa, twórcy słynnych Baletów rosyjskich.

Debussy był niezwykle wrażliwym artystą, człowiekiem obdarzonym ogromną wyobraźnią, dzięki której potrafił w nadzwyczajny sposób przenieść obrazy i treści literackie na dźwięki. Zainspirowany poezją Mallarmégo, stworzył bardzo sugestywny obraz budzącej się namiętności greckiego bożka, który obserwuje grupę kąpiących się leśnych nimf. W epoce obyczajowego puryzmu, jaki panował na przełomie XIX i XX wieku już samo nawiązanie do uczuć miłości czy namiętności wzbudzało publiczne poruszenie – dziś powiedzielibyśmy wręcz o niezdrowym zaciekawieniu. Pikanterii dodał fakt, iż tancerz występujący podczas premiery utworu – genialny Wacław Niżyński – pozwolił sobie na obyczajowy skandal: „zapomniał” odziać się w bieliznę... Pomimo to – a może właśnie dzięki temu – utwór odniósł wielki sukces, który utrwalił sławę kompozytora we Francji i za jej granicami.

Sama treść baletu jest zredukowana do minimum – oto leśny bożek, faun, zastaje w kąpeli trzy nimfy, nieświadome jego obecności. W końcu podchodzi do nich – dwie nimfy uciekają, jedna zaś pozostaje – i ona jednak wreszcie umyka. Faun pozostaje sam. I to wszystko! Cała choreografia skupiła się na scenie obserwacji fauna, na jego zaciekawieniu i ekscytacji. Debussy genialnie zinterpretował muzyką tę antyczną scenę, tworząc przez dźwięki nie tyle konkretny obraz owej sceny – ile wrażenie, jakie ona mogłaby wywołać. I z tego właśnie powodu określano kompozytora mianem impresjonisty, albowiem potrafił on wręcz rozciągnąć piękną chwilę kontemplowanego świata na wiele minut wspaniałej muzyki.

W klimacie dawnych czasów, choć niewątpliwie umiejscowiona bliżej czasów nowożytnych jest postać księżniczki Szeherazady, która przez niemal 3 lata zabawiała co noc swego męża - sułtana Szachrijara pięknymi przypowieściami. Była do tego niejako przymuszona, albowiem zmienny w nastrojach władca, przekonany o niestałości i niewierności kobiet, postanowił co dzień pozbawiać życia kolejne swe małżonki. Kiedy jednak przyszła kolej na sprytną Szeherazadę, ta podjęła niezwykłą grę, przedstawiając mężowi niezwykle baśnie. Wreszcie sułtan, przekonany o mądrości księżniczki, darował jej życie. Szeherazada stała się bohaterką niezwykłego, pełnego rozmachu **poematu symfonicznego Nikołaja Rimskiego – Korsakowa zatytułowanego Szeherazada**. Przepyszne barwy instrumentalne oraz oryginalna harmonika znakomicie oddają wschodni koloryt, podsycany soczystą melodyką. Kompozytor ukazał ów temat w postaci raczej rodzaju fantazji, czy też programowej symfonii, aniżeli wiernej ilustracji treści przypowieści. Każda baśń odznacza się własnym nastrojem, jednakże przez wszystkie części przewijają się dwa charakterystyczne motywy przewodnie: temat Szeherazady i sułtana. Początkowo są one przeciwstawiane, niemalże rywalizują ze sobą, aby w zakończeniu połączyć się w melodycznych splotach.

Wiele legend i baśni powstało w średniowieczu – w czasach dominacji przesądów i wiary w zabobony. Zdarzało się, że baśniowe postaci kontestowały ówczesną moralność, a nawet ją łamały. Do nich należał **Dyl Sowizdrzał** – bohater arcypopularnego i zarazem mistrzowskiego brzmieniowo **poematu Richarda Straussa pod tytułem *Till Eulenspiegel lustige Streiche***. W zaledwie 15 minutach zawarta została arcybogata treść podania o Dylu, który potrafił zakpić z możliwych tego świata. Wątek kpiny z bogatych pojawiał się w czasach średniowiecznych

i stanowił rodzaj odtrutki dla ludzi ubogich i zmarginalizowanych, dlatego podobne legendy cieszyły się wielkim powodzeniem.

Richard Strauss, jeden z największych mistrzów orkiestracji, „ubrał” podanie o Dylu w przepyszne barwy i wyraziste tematy. Już sam początek, w którym uwagę zwraca ironiczny motyw przewodni Dyla, daje obraz niezwyklej inwencji kompozytora. Po muzycznej prezentacji nasz bohater ukazuje się w różnych sytuacjach. Najpierw wjeżdża konno na targ, bezceremonialnie tratując kramy i garnki, przy akompaniamencie złorzeczeń przekupek. Zaraz potem pojawia się w przebraniu mnicha i kpi z ludzi, wmawiając im najróżniejsze głupstwa. Kolejny obraz ukazuje Dyla zakochanego, który – po otrzymaniu tzw. kosza – wpada w gniew. Później zaś prowadzi uczoną dysputę z filozofami, nie przestając dokazywać i płać figle. W końcu jednak wpada w ręce stróżów prawa i zostaje skazany na śmierć. I tutaj nawet nie opuszcza go poczucie humoru – pomimo faktu stracenia Dyla, jego duch nadal psoci, udowadniając nieśmiertelność dobrego humoru.

Bajkowe postacie cieszyły się uznaniem również i w Polsce. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż w polskiej kulturze obecna jest postać na miarę mistrza Fausta – mianowicie imć Twardowski, wielki alchemik! Mickiewiczowska legenda mówi o jego podróży na kogucie w stronę księżycy, znacznie jednak bardziej prawdziwe jest podanie o udziale Twardowskiego w słynnej aferze wywoływania ducha Barbary Radziwiłłówny przed obliczem króla Zygmunta Augusta. To skłania do wniosku, iż Twardowski istniał naprawdę, choć legenda o jego księżycowej wyprawie z całą pewnością jest zmyślona.

**Dzieje Mistrza Twardowskiego** zainspirowały **Ludomira Różyckiego**, kompozytora działającego w I połowie XX wieku, do stworzenia **barwnego baletu** opartego na podaniach i faktach historycznych. Różycki, kompozytor związany z kołem Młodej Polski, hołdował ideałom późnego romantyzmu, w swoim balecie połączył soczyste harmonie z elementami folkloru, tworząc niezwykle atmosferę legendy. Tłem dla libretta jest renesansowy Kraków, ukazany jednak w aurze fantastycznej – na poły baśniowej, na poły... diabelskiej. Oprócz stołecznego miasta Krakowa pojawiają się i inne okoliczne miejsca: Olkusz, znany ze swoich kopalń (srebra i ołowiu), podkrakowskie Krzemionki oraz karczma Rzym. Legenda miesza się tutaj z faktami – obok spotkania Mistrza z Diabłem jest także i wspomniana scena wywołania ducha zmarłej żony Króla. Balet rozpoczyna obraz zasępionego

Twardowskiego, nękanego przez wierzylici i zasmuconego daremnymi próbami uzyskania kamienia filozoficznego, umożliwiającego produkcję złota. Zrozpaczony przyzywa Diabła, który nieoczekiwanie pojawia się i ochoczo oferuje Mistrzowi swoje usługi. Udają się do Olkusza... przez komin, maszerując po dachach krakowskich kamienic, a w olkuskich kopalniach Diabeł roztacza przed Twardowskim wizję bogactwa i dobrobytu. Warunkiem jest podpisanie własną krwią cyrografu, co następuje w Krzemionkach, w asyście wiedźm i czarownic. Diabeł obiecuje pomoc w zamian za duszę Twardowskiego, którą zabierze do piekła w Rzymie.

Mistrz pojawia się na krakowskim Rynku, odmłodzony i bogaty, Diabeł zaś oczarowuje mieszczan, którzy w zapamiętaniu tańczą ku uciechu gawiedzi. Wszyscy zwracają uwagę na Twardowskiego, którego sława dociera wreszcie do uszu Króla Zygmunta Augusta. Ten zaś, zatopiony w rozpaczach po stracie ukochanej żony, zwraca się doń, aby wywołał jej ducha. Z pomocą Diabła Król widzi oblicze Barbary, a wtedy pada zemdlony. Twardowski wraz z Diabełem umykają daleko na wschód. Tam przeżywają niezwykle przygody z potężną Królową Wschodu, jednakże Mistrz czuje narastającą tęsknotę za Polską. Nieopatrznie zatrzymuje się z karczmiem Rzym, gdzie Diabeł realizuje umowę. W zakończeniu Mistrz Twardowski przenosi się na księżyc, gdzie pozostanie po wieki wieków.

Baśniowe wątki i motywy to idealny temat spotkania z arcydziełami muzyki klasycznej na tydzień przed Bożym Narodzeniem. Zapraszamy zatem wszystkich melomanów, aby przyłączyli się do wspólnego przeżywania pięknych emocji płynących wprost ze wspaniałej muzyki – niechaj będzie to nasz prezent świąteczny dla wszystkich entuzjastów cyklu Musica Ars Amanda.

Maciej Jabłoński